

KURYER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓŁECZNO-EKONOMICZNY I LITERACKI.

PREKUPATA na „Przegląd Rzeszowski“ i „Kurier Rzeszowski“ razem wynosi dla miesięcznych rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr., miesięcznie 84 ct., dla zamieszekowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 40 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĄ.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w księgarni J. A. Pelara. — CENA OGŁOŻENI 5 ct. od miejsc objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadane“ po 10 ct. od wiersza. — Rękopisów nadsyłanych redakcyi nie zwraca.

Ze względu na konieczność umieszczenia przed wyborami sprawozdania z niedzielnego zgromadzenia przedwyborczego, wychodzi „Kurier Rzeszowski“ dopiero dzisiaj.

Redakcyja.

WYBORY!

Rzeszów, 25. października.

Myślą przewodnią wstępnego artykułu w numerze 20. *Przeglądu Rzeszowskiego*, była chęć podania inicjatywy wyborcom naszego miasta, aby przeciw raz obudzili się z letargu i energicznie przystąpili do akcji przedwyborczej — bodaj przed zachodem słońca! Przyna bowiem każdy, że krótki tylko czas dzielił nas od dnia wyborów, i że nawet w tej spóźnionej porze nikt w całym mieście nie wiedział, kogo właściwie wybierać mamy. Obowiązkiem lokalnego czasopisma jest bezsprzecznie oglądać się skrzętnie za opinią i wszystkie uprawnione w tym kierunku głosy czytelnikom przedstawić.

Nie spodziewaliśmy się nigdy, aby wymienienie kandydatów, o których zresztą w kołach wyborczych głośno mówiono, spowodować mogło takie przekręcanie istoty rzeczy, z jakim spotkaliśmy się w niektórych gazetach lwowskich.

Kokolwiek czytać chciał, mógł z naszego artykułu nabrać przekonania, że o kandydaturze rady dworu p. Knedicha na razie nie ma mowy, a tymczasem pisze korespondent z Rzeszowa do *Gazety Narodowej*: „Po spensjonowaniu się (sic) i odjeździe p. K., umieszczono w tutejszej gazecie wiadomość, że pewne kółko miało mieć na myśli kandydaturę p. K. na posła do Rady państwa, że jednak p. K. miał wrzeczko odmówić. Ze jednak ta wielka myśl była widocznie niemożliwą do uskutecznienia, może ni z tego ni z owego stawia p. P. w swej gazecie kandydaturę p. rady H.“

Zaiste difficile satiram non scribere wobec takiego fałszu, przedstawionego zresztą w dość zawiłej formie. Pytamy się, kółt w Rzeszowie słyszał, aby nowo mianowany radca dworu p. K. „spensjonował się“ lub aby p. P. kiedykolwiek bądź próbował swych sił w agitacjach przedwyborczych.

Chętnie wierzymy, że męczenie wody naleśy do zalet szanownego wydawcy *Gazety Narodowej*, wiadomo też, że nie pomija on

sposobności, aby bez głębszego zastanowienia się, na chybił trafił niezastępowanie podnosił jednych w opinii, innych zaś potępiał. Zwyczaj tego nie zna wydawca naszej gazety. Kandydatura rady p. Hanasiewicza wyszła z grona bardzo poważnych ludzi, z poza obrębu redakcyi), a możemy zaręczyć, że p. P. najmniejszej nie miał ingerencyi przy wymienianiu kandydatów, i że tylko w spacznej fantazyi owego korespondenta mogła się wyłonić taka niedorzeczność, jaką jest historia o „spensjonowanym p. K. i agitatorze p. P.“ Ubolewamy tylko, że *Kurier Lwowski* nie znając, zdaje się, zalet fałszowania faktów owego korespondenta, poszedł na lep i idąc dalej w zapędzie dźwi się, jak Rzeszów może wybierać emerytowanego urzędnika. Tak to bywa, jeśli bajki rozpoczynają wędrówkę po łamach „dobrze informowanych“ gazet stołecznych. Lecz mniejsza o to, przejdźmy obecnie do faktów i trzymajmy się rzeczywistości.

W niedzielę dnia 19. b. m. wybrało zgromadzenie przedwyborcze, składające się przeważnie z tutejszej inteligencyi, komitet z 20 członków, a tymi są pp.: dr. Barzycki, Buch Mojżesz, ks. Fałat, dr. Fechtdegen, ks. Gruszka, Kalinowski, Kaniewski, Markiewicz, Nizioł, Pelar, Pohorecki, Proczkowski, Romański, Schaitter Ludwik, dr. Segel, Szymdziński, dr. Tarłowski, Tokarski, Wachtel Salomon i dr. Zbyszewski. Zaraz nazajutrz, t. j. w poniedziałek, obradował komitet nad poleceniem możebnych kandydatów, jak również nad sposobem porozumienia się z wyborcami Jarosławia.

Po długiej a dość ożywionej debacie uchwalono głosowanie nad kandydaturą pp.: Zbyszewskiego i Roszkowskiego, a ponieważ ostatni otrzymał większość, przeto uznano go jako kandydata komitetu, o którym zawiadomićby wypadało wyborców Jarosławia.

Z porządku rzeczy udali się dwaj członkowie komitetu, mianowicie pp.: dr. Fechtdegen i prof. Tokarski w środę do Jarosławia, celem zbadania terenu i zasięgnięcia opinii.

Na czwartkowym zgromadzeniu komitetu zdała deputacya następujące sprawozdanie: „Przybywszy z polecenia tutejszego komitetu do Jarosławia udaliśmy się wprost do magistratu, gdzie wbrew oczekiwaniom naszym przyjęci byliśmy jedynie przez burmistrza p. Bartoszewskiego. Gdyśmy mu udzielili cel naszego przybycia, o którym już był poprzedz przez pismo tutejszej swierchności

*) Obecnie niżej oświadczenie p. Hanasiewicza.

zawiadomiony, oświadczył nam p. Bartoszewski, że w Jarosławiu z powodu jego niebytności, dotąd w sprawie wyboru posła do rady państwa nic nie przedsięwzięto, że ani się odbyło zgromadzenie wyborcze, ani się zawiązał komitet przedwyborczy, że zatem nie może nam autentycznej dać deklaracyi, czy Jarosław będzie popierał kandydata przez nas zaproponowanego. On jednak może nam prywatnie udzielić, że gdyby miał pewność, iż Rzeszów dotrzyma układu i przy wyborach w roku następnym da głosy kandydatowi przez Jarosław zaproponowanemu, natędy postarab się o to, aby teraz Jarosław głosował za p. Roszkowskim. Dał on nam wyraz niedowierzania z tego powodu, że nikt nie zdemontował objawionemu w *Kuryerze Rzeszowskim* zdaniu, że układ taki nie wiąże i że kilka osób wpływowych z Rzeszowa, podobne zdanie objawilo, żądał więc, abymy ponownie dali Jarosławowi dokument zapewniający dotrzymanie układu z r. 1879“.

„Powołaliśmy się na to, że walne zgromadzenie wyborców, w niedzielę 19. bm. odbyte, jak i komitet z łona tego zgromadzenia wybrany, traktuje sprawę wyborczą na podstawie tego układu, że to jest czyste moralne zobowiązanie, które przez powtórny dokument wzmoconiem nie będzie i że wreszcie żaden z nas za wszystkich wyborców poręki dawać nie może. Przedstawiliśmy p. Bartoszewskiemu, że układ ten obowiązuje ludzi wpływowych do dążności, aby wyborcy go dotrzymali, i że dalej nasz obowiązek ani sięga ani sięgać może. Wreszcie oświadczyliśmy, żeśmy teraz nie zaproponowali kandydata domowego, ale męża w kraju znanego, który obum miastom tylko zaszczyt zrobić może, a zatem, że się nie kierujemy małodusznością, według której honor miasta wybierającego ratuje się, jeśli wybór padnie na członka gminy“.

„Przybyli tymczasem niektórzy obywatele miasta całkiem biernie się zachowali i nie pozostało nic innego, jak tylko sadowólnie się obietnicą p. Bartoszewskiego, że nazajutrz zwoła wyborców, udzieli im to, cośmy mu powiedzieli i wolę wyborców w tym względzie zakomunikuje“.

Z listu pisanego do nas z Jarosławia dowiadujemy się zresztą, że p. Bartoszewski nie byłoby od tego aby przyjąć mandat, zwłaszcza, że pan burmistrz, jak sam podaje, rozporządza przesłać 1000 wyborcami jarosławskimi, a oświadczenie do tego, dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu bawil w

naszem mieście jarosławski obywatel wyznaniem moźszowego p. M. jako tajny emisjarysz w sprawach wyborzych.

Co do sprawy kompromisowej, która, jak widzimy spowodowała p. Bartoszewskiego do rekryminacji, tudzież do wyrzucenia gorzkich żalów, przynajmniej chętnie słusznosci układu, aby naprzemian Rzeszów i Jarosław miały prawo proponowania kandydata, celującego zresztą zdolnościami po temu. Nigdy atoli nie pisalibyśmy się na kompromis, który przymuszały wyborców głosować za pierwszym lepszym kandydatem. Byłaby to manipulacja, równająca się dalszemu filtrowaniu i tak już dość lutrownym wodnistych praw wyborców, a dalej byłiby wyborcy przymuszeni głosić swe oddać nie na korzyść kraju, lecz na korzyść pojedynczej osoby, która wtenczas nie z powodu wybitnych zalet, lecz wskutek kompromisu jedynie zajęłaby krzesło poselskie. Faktem jest, że Rzeszówowi przysługuje jeszcze prawo propozycji, a p. Bartoszewski nie powinien zrywać kompromisu z ogółem wyborców, z powodu, że ktoś mu douiósł o jakimś dzwonienu, nie wiedząc w którym kościele.

Czy jarosławska zaciężna armia wyborcza, licząca rzekomo przeszło 1000 wiernych, w rzeczy samej dopisze oczekiwaniom p. Bartoszewskiego, nie wiemy na razie. Przypominamy sobie tylko tyle, że podczas wyborów przed 5-ma laty owi to wierni wcale nie dotrzykali kompromisu, gdyż głosowali aż na 3 kandydatów, podczas gdy Rzeszów dostarczył dowodu karności obywatelskiej, głosując jednomyślnie za kandydatem, postawionym w porozumieniu i z wolą komitetu jarosławskiego. Wreszcie obiecał p. Bartoszewski zwołać zgromadzenie przedwyborcze i zasięgnąć „języka“.

Co dalej się stało, znajdzie czytelnik w artykule: „Zgromadzenie przedwyborcze“.

Sprawy sejmowe.

Rzeszów, 25. października.

(Zamknięcie sejmu. — Czego się spodziewano. — Budżet szkolny. — Sprawa kwaterunkowa. — Ustawa drogowa. — Wniosek Bobrzyńskiego. — Komitety przedwyborcze. — Budżet na rok 1883.)

Dnia 23. b. m. został sejm krajowy zamknięty. Zakończyła się tedy druga sesja piątego periodyu sejmowego, po odbytem 26., posiedzeniu.

Z wiosną roku 1883, gdy z urn wyborczych tu i owdzie wyszli zupełnie nowo wybrani reprezentanci narodu, obiecywano sobie niemal złote góry z działalności sejmu. Opowiadano sobie, że partya krakowska sroga poniosła klęskę, zapewniano, że klub atenczyków całkiem inaczej przystąpi do dzieła, i zaśpiewano wreszcie hosannę na cześć żywiołu postępowego, który gromadami miał wejść do izby sejmowej.

Nam nie pilno było ze stawianiem horoskopu, gdyż wiemy, że daleko bezpieczniej jest wysnuwać wnioski z dzieł dokonanych.

W ubiegłym roku nie działał sejm wiele, z wyjątkiem dla „krótkości czasu“. Żywioły ugrupowały się dopiero w kluby, partye i frakcyje, dowiedzieliśmy się o podolankach, atenczykach, klubach i środkach, reformy, prawicy itd., a po odroczeniu a

nie zamknięciu pierwszej sesji przekonano się, iż prawica trzymając się zasad biblij świętej, w rzeczy samej nie wiedziała co czyni lewica.

Podczas tegorocznej sesji wywołał budżet szkolny niepospolite zamieszanie między posłami, które o mało co nie spowodowało pana Zyblikiewicza do rezygnacji z posady marszałka krajowego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że praca organiczna na niwie szkolnictwa, weszła w przeszłym roku pod naciskiem pana marszałka na nowe tory; gdy bowiem dawniej gorliwość władz szkolnych zwróconą była przeważnie ku temu, ażeby w sposób racjonalny ulepszać istniejące szkoły pod względem wykształcenia sił nauczycielskich, metody nauczania, treści ksiązek szkolnych, budynków szkolnych i zaopatrzenia szkół w przybory naukowe, to od przeszłego roku zniewolono radę szkolną krajową do przedsięwzięcia starań głównie o pomnożenie liczby szkół. Rada szkolna nie zrywając z dawnym swoim systemem organizacyjnym, starała się zastosować o ile możliwości do otrzymanego od sejmu polecenia i założyła w ubiegłym roku 150 szkół nowych. W naturalnem następstwie pociągnięto za sobą podwyższenie kosztów utrzymania szkół. Ztąd też wynikły pewne nieporozumienia pomiędzy radą szkolną a wydziałem krajowym, który zanadto ściśle brał w rachunek przy analizie preliminarza szkolnego, pozostałości kasowe władz szkolnych, w znacznej części trudne do zrealizowania. Sejmowa komisya budżetowa zajęła stanowisko pośrednie pomiędzy radą szkolną a wydziałem krajowym. Rozchodziło się o obalenie opozycji marszałka przeciw kwocie 50 000 złr., którą komisya wstawiała do budżetu na zaliczki dla funduszów okręgowych, zamiast projektowanych przez wydział krajowy 5.000 złr. Pan marszałek przeparał w końcu wykreślenie 45.000 złr. z pożyczki „zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych“, a z moralnego tego zwycięstwa nie wynika bynajmniej żaden dodatni owoc dla — szkolnictwa.

Przed otwarciem sejmu bardzo wiele prawiono o powtórnem wniesieniu noweli szkolnej, która zeszłego roku nie uzyskała sankcyi korony. W dniu 18 b. m. załatwiono więc prawie bez rozpraw, na podstawie referatu komisji edukacyjnej trzy ustawy, obejmujące reformę ustroju szkół ludowych w tym kierunku zasadniczym, ażeby elementarna szkoła w każdej miejscowości odpowiadała praktycznym potrzebom i usposobieniem przeważnej części ludności, jak niemniej także, iżby rozwinięły się szkoły specjalne dla rozmaitych zawodów. Nowe ustawy kładą także nacisk na to, ażeby odpowiednimi środkami ułatwić zakładanie szkół w tych miejscowościach, gdzie ich dotąd nie ma. Jednakże dla idei mnożenia szkół, nie poświęcają nowe ustawy systemu ich organizacyi, przez co poziom wartości pedagogicznej całego szkolnictwa w kraju mógłby szwankować.

Miasta: Kraków i Przemyśl poruszały odnośnymi podaniami kwestyę kwaterunkową w sejmie. Kwestya ta nie mało dokuczka większym miastom Galicyi, a byłby największy już czas, aby nareszcie załatwioną została, zwłaszcza, że po uregulowaniu rozkładu wojsk, delegacya wyraziła zdanie, że ciężar kosztów ma ponosić państwo — uchwalono jednak 11 czerwca 1879 r. przeciwnie, i nałożono na kraje ponoszenie tych ciężarów, a jedynie my nie założyliśmy protestu i nie uchwaliliśmy odnośnej ustawy krajowej — jak na to statut pozwalał. Miasta ponoszą wielkie

wydatki na kwaterunek, a kraj, nie uczynił dla miast tyle, ile w myśl powziętych w sejmie uchwał o pożyczkach na budowę koszar powinien był uczynić. Pożyczki na budowę koszar nie wystarczają zresztą, bo zaradzają tylko częściowo, a kwestya dodatniego załatwienia tej sprawy zostaje zawsze otwartą. Bawimy się w eksperymencie, lecz czas wielki, aby to ustalo, i rzecz weszła na właściwe tory w ten sposób, aby przyszło do równego rozdziału kosztów kwaterunku.

Posel p. Adam Jędrzejowicz był zdania, że suma pożyczek, udzielonych na budowę koszar jest znacznie większą od dopłaty, jakaby można z funduszu krajowego przyznać, a chcąc uwzględnić żądania, szczególnie miast, budżet kwaterunkowy musiałby wzrosnąć do ogromnych rozmiarów. Naturalnie obywatelom wiejskim nie pilno z takimi wydatkami, któreby mogły zapobiedz upadkowi miast, które rok rocznie znaczne kwoty dokładać muszą do kwaterunku wojskowego. Nawiasem mówiąc zadziwił nas nie mało fakt, że p. Rybicki nie zabrał głosu w tej kwestyi. Wiadomo nam z pewnością, że Rzeszów rocznie dokłada około 4.000 złr. do kwaterunku, a chociaż rozchodziło się tym razem jedynie o podania Krakowa i Przemyśla, wypadało sobie przecież postąpić podług zasady „hodie mihi, cras tibi“.

P. Ad. Jędrzejowicz, jako sprawozdawca komisji administracyjnej, wniósł przejście do porządku dziennego nad wyż wspomnianemi podaniami, sejm jednak uchwalił, aby odstąpić sprawę wydziałowi krajowemu do zbadania! — i „szyber“ coś wart.

Ustawa drogowa, wniesiona po raz dopiero czternasty do laski marszałkowskiej została po różnych kłopotach nareszcie w trzeciem czytaniu przyjęta.

P. Mieroszewski porównał sprawę drogową z owym węzłem morskim, który co roku o jednej porze straszny marynarzy i dodał, że przedewszystkiem chodzi o drogi gminne. Ze system dzisiejszy jest niesprawiedliwym na to się godzą wszyscy, najczęściej bowiem utrzymanie drogi nie jest obowiązkiem tej gminy, która ją najbardziej zużywa. Należałoby rozróżnić drogi ściśle gminne, służące potrzebom lokalnym od tych, które służą całej okolicy. Należałoby się też porozumieć co do pojęcia utrzymania drogi. Jest po prostu niesprawiedliwością żądać od jednej gminy, ażeby utrzymywała np. gościniec murowany, którego używa cała okolica.

P. Stadnicki zapatruje się na rzecz nieco więcej różowo, gdyż porównuje obowiązującą ustawę drogową ze starym domem, w którym jest może trochę ciemno, nie zawsze zupełnie wygodnie, ale przecież ciepło i dobrze (p. *przyp. Red.*)

P. Rybicki wniósł poprawkę: do §. 31 następującej treści: „Ustawa drogowa nie obowiązuje miast Lwowa i Krakowa, inne zaś miasta, a mianowicie te, które opłacają podatek domowo-czynszowy i dla których wydana jest ustawa budownicza z r. 1882, obowiązuje z tą różnicą, że prestacya ma być w nich zamienioną na pieniądze“. W dłuższem przemówieniu uzasadnia mowę tą poprawkę.

Poprawkę tą przyjęto, a po gorących debatach nad wnioskami większości i mniejszości, stała się mniejszość komisji, większością sejmową. Załatano sprawę znowu na lat kilka. Nie trzeba być prokiem, aby przewidzieć, że po zatrzymaniu tego, co było w dawnej ustawie najgorzszym, t. j. tak zwanej prestacyi w naturze, więc w robocznice i dostarczaniu materiału drzewnego, skargi na ustawę

nie ustają, zwłaszcza że gminy wiejskie przedewszystkiem uskarżały się na ową robociznę, pospolicie „szawarkiem”, zwaną, która im zbytżywo dawne pańszczyźniane czasy przypomina. Jesteśmy więc przekonani, że sprawa drogowa niezadługo znowu znacznie sejm niepokoić.

Posel p. Bobrzyński, któremu smać do bro — pijaków bardzo leży na sercu, postawił następujący wniosek:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby wyjednał w radzie państwa uchwalenie dla Galicyi dodatkowej ustawy o pijaństwie, następującej treści:

1. Dług zaciągnięty za napoje gorące, z drobnej sprzedaży wynikły, nie może być sądownie poszukiwany, chociażby poprzednio zaciągnięty dług tego samego rodzaju zaspokojono;

2. w każdą niedzielę i święto wyszynk gorących napojów ma być wzbroniony od godz. 10. rano do godz. 5. po południu, a przestępcy karani.

Ponieważ pierwszy ustęp wielce jakoś przypomina zasady komunizmu, drugi zaś obchodzenie świąt po — angielsku, przeszedł sejm nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

W dniu 19. b. m. uchwaliło koło poselskie sejmowe, iż na cały czas trwania kadencji sejmowej ma urzędować jeden centralny komitet przedwyborczy w dwóch oddziałach: we Lwowie i w Krakowie, tak dla kierowania wyborami do sejmu, jak i do rady państwa. Część członków komitetu centralnego pochodzi z wyboru sejmowego koła polskiego, drugą zaś część dobiera zjazd przedwyborczy delegatów powiatowych, a ci wszyscy członkowie kooptują jeszcze kilkunastu członków. Oba dawniej istniejące komitety przedwyborcze: lwowski i krakowski, zostały więc rozwiązane i dokonano wyborów do centralnego komitetu przedwyborczego. Do oddziału krakowskiego wybrani zostali pp.: Benoc, Chrzanowski, Kieszkowski, Madeyski Stanisław, Męcniński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Tarnowski Stanisław (senior) i Zoll. Na zastępców zaś pp.: Dydziński, Homolacz Stanisław, Jawornicki Marceł, Milieski, Skrzyński Adam. Do oddziału lwowskiego wybrani zostali pp.: Czartoryski Jerzy, Czerkawki, Golejewski, Gorajski, Koziebrodzki Szczepny, Pilat, Polanowski, Sapięha Adam, Stądnicki Stanisław, Wolański Władysław. Jako zastępcy zaś pp.: Dembowski, Henzel, Szeptycki, Torosiewicz Emil, Zywicki. Gdy jednak pp. J. Czartoryski, Gorajski, Pilat, A. Sapięha i Dembowski oświadczyli, że mandatu nie przyjmą, przystąpiono do wyboru uzupełniającego, przy którym zostali wybrani członkami: Alfred hr. Potocki, Roman ks. Czartoryski, Tadeusz hr. Dzie duszycki i hr. Szeptycki, zastępcami zaś: Juliusz hrabia — przemaszamy, Juliusz Korytowski, M. hr. Borkowski.

Budżet krajowy należy, jak wiadomo, do najważniejszych spraw sejmowych. Sejm też z zęconym dyskusją nad ustawą drogową, nowelą szkolną, ugodą z Rusinami, oddaną wydziałowi do zbadania, kanianką i ostami, załatwił w dniu 23 b. m. całą resztę budżetu, a raczej przepytował w niespełna dwóch godzinach, wśród ciągłego hałasu, wchodzenia i wychodzenia posłów, niecierpliwie czekających końca sejmu, który, jak piszą do *N. Reformy*, nie był w dniu 23 b. m. podobny do parlamentarnego zebrania.

Budżet zakończył się tem, że płacić będziemy tylko 30 ct. dodatku do guldena podatkowego, zamiast 27 ct, jak zeszłego roku. Mieli uchwalić 32 ct. a to z powodu, aby się nie zapożyczać, uchwa-

lono jednak tylko 30 ct.; a pożyczka — będzie również zaciągnięta.

Mały Tadeusz zapytany kogo woli, tatka czy mamę, odpowiada tatka i mamę!

Zgromadzenie przedwyborcze.

Rzeszów, 27. października.

Walne zgromadzenie wyborców, zapowiedziane na niedzielę, odbyło się w sali hotelu „Luftmaszyna”. Wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, składającej się przeważnie z inteligencji, wystąpił przedstawiony przez p. burmistrza Kalinowskiego, p. prof. dr. *Gustaw Roszkowski*, jako kandydat na opróżnione krzesło do rady państwa. Przyszło nam się, że już wstępne słowa kandydata wywarły bardzo miłe wrażenie na słuchaczach. Mówca dziękował za szacunek, który go spotkał, że w dniu dzisiejszym wobec szanownego zgromadzenia przemówić może. Czuję to, mówił, że jako obcy, niemogę dorównać żyjącemu pośród Was Panowie; mogą wprawdzie zachodzić między nami różnice w zdaniach, w jednym jednak punkcie, spodziewam się, przekonania nasze się zjedzą — mamy bowiem przed sobą jeden wspólny cel, t. j. miłość Ojczyzny.

Kandydat oświadczył, że nie obiecuje złotych gór, gdyż wiadomo, że wybór ważnym jest tylko na kilka miesięcy, a spodziewać się nie można, aby w ciągu tego czasu wiele spraw ważnych pod obrady przyszło.

Muszę tedy, powiedział, ograniczyć się na wskazaniu mego zapatrywania co do przedmiotów, przyjsie mogących pod obradę, jak niemniej co do stanowiska mego w kole polskiem. Pomimo, że koło polskie krepuje może osobistą wolność posła, pomimo, że w kole czasami inaczej rzeczy traktowane bywają, jakby tego sobie życzyć wypadało, *do koła wstąpię, gdyż konstytucja polityczna tego wymaga, a ogólnokrajowe interesa nie byłoby dobrze załatwione, gdyby każdy poseł prowadził politykę na własną rękę. Czy byłoby lepiej bez tej zapory — nie wiem i nie będę się nad tem zastanawiał; sytuacja jest taka, że tylko zwarte szeregi mogą odnieść zwycięstwo! A zatem właściwy punkt ciężkości spoczywa tylko w kole polskiem rady państwa.*

Dr. Roszkowski przeszedł teraz do pojedynczych postulatów, niezbędnie potrzebnych tak do materialnego, jak i moralnego rozwoju kraju, a które i w tym krótkim czasie przyjsie mogą pod obrady rady państwa.

Ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, kładł mówca *osiwieć* na pierwszym miejscu. Rozkwit szkolnictwa uważa za pierwszorzędne zadanie, szczególnie wobec naszego teraźniejszego położenia. Przedewszystkiem chciałby kandydat widzieć pomnożenie liczby gimnazjów, na co nawiasowo mówiąc, z powodu, właśnie przez mówcę podniesionego mnożenia się prawników, niekoniecznie piszemy się, chyba że mówca miał na myśli gimnazya realne. Aby dźwignąć kraj z upadku, wynikającego z braku przemysłu, chętnie wstawił się będzie, aby pomnożone zostały szkoły specjalne, celem wzrostu liczby ludzi fachowych, których, jak każdy przynę, niewiele mamy. W porównaniu z innymi krajami, robi rząd w tym względzie dla nas za mało, a między innymi byłaby dla nas bardzo pożądaną akademią handlową. Kształciłaby się młodzież fachowo, a byłby wysiłek z tego i dla niej i dla kraju.

Drugim ważnym punktem jest sądownictwo. Wiadomo, że dzisiejsza, tajnie prowadzona procedura cywilna, przysparza tylko sposobności do pieniaćwa i pisaniny. Inne państwa wyprzedziły nas w tym względzie, a byłoby bardzo do życzenia, aby już raz i u nas zaprowadzono jawną i usną procedurę cywilną.

Również jest kandydat za zmianą przestarzałej ustawy karnej, która wcale nie odpowiada wymogom traktowania jej przez sądy przysięgłych. Sądy pokoju, które w innych państwach już dawno istnieją, należą u nas jeszcze do piów desiderjów, a czas byłby już największy zreformować zakłady więzienne tak, aby się stały prawdziwymi domami poprawy, a nie zepucia moralnego.

Omałwał potem kandydat także reformę podatków i oświadczył się za obniżeniem ciężarów przyniatających szczególnie nieruchomości po miastach, pod którym to ciężarem upadając, klęskę zadają dobrobytowi kraju. Mówił także mimochodem w sprawie upaństwowienia kolei i decentralyzacji, jak niemniej nie pominął sprawy indemnizacyjnej.

We wszystkich tych kwestyach przyrzekł p. Roszkowski, że nie będzie szczenił swych usilnych zabiegów, celem załatwienia takowych na korzyść kraju i miasta — gdyż poseł reprezentuje wprawdzie cały naród, jest atoli jego obowiązkiem zajmować się także sumiennie sprawami, ściśle obchodzącymi jego wyborców.

Kraj nasz wchodząc w skład monarchii, składającej się z tylu różnych narodowości, może tylko wtenczas czuć się szczęśliwym, jeśli zadość uczyni wymogom narodowościowej indywidualności. Jeśli rządy wogóle pójdą za hasłem zadowolenia życzeń pojedynczych narodów, wtedy i monarchia zyska na sile; a zatem jest obowiązkiem posła obstarwać za jak najobszerniejszym rozwinięciem się autonomii. — My Polacy mamy przeszłość historyczną, zajmujemy obecnie wysokie stanowisko w kulturze, dlatego też musimy się starać przedewszystkiem o szeroką autonomię, a zatem powinien poseł do rady państwa usilnie dbać o pomnożenie atrybucy sejmu i dążyć do jak największej decentralyzacji urzędów, a prztem stawać zawsze w obronie praw innych narodów, bo nie wart ten uwzględnienia, który potrzeb innych nie uwzględni. — Nie nasładujmy w tym względzie lewicy rady państwa, która pragnęłaby tylko dla siebie wolności. My stanmy w obronie wolności wszystkich, za którąśmy już tyle krwi przelali.

Po wyłożeniu tych spraw w ogólnych zarysach, objaśnił mówca pojęcie konserwatyzmu i postępu i doszedł do wniosku, że historia Polski pełna świetnych przykładów tolerancji i trzymająca się bez przynęsu, w przededniu nawet upadku, najpiękniejszych zasad postępu, wskazuje — postawi, jako zastępcy narodu w delegacji, że powinien trzymać się zasad liberalizmu. Że zatem jest za równoprawnieniem narodowościom i wyznaniom i zawsze dążyć będzie do tego, aby liberalizm nie stał się częzą doktryną. Dr. Roszkowski oświadcza się więc stanowczo za postępowym kierunkiem, ale nie chciałby nie mieć z tymi do czynienia, którzy liberalizm stawiają wyżej jak dobro kraju.

Posel polski trzymać się musi prawicy, musi też popierać teraźniejszy gabinet. Nie dla hańsą jakiegos, lecz trzymając się zasady „do ut des”, należy pozyskać od popieranego gabinetu to, co przez inny osiągnąćbyśmy nie mogli. Program atoli winien być z góry już jasno ułożonym, nie trzeba się trzymać zawsze opozycji *quand même*, a natomiast wtedy tylko trzeba rząd wspierać, jeżeli zadość się stanie zasadzie *do ut des*. Polityka nasza ma być *jasną i wytrwałą*; każde waniehanie się i połowiczne działanie, aby się nie naradzać tykliwemu nam rządowi, nie odpowiada tej polityce.

Zwycięzcy albo być zwyciężonym, a tyć w przekonaniu, co się nie udało dziś, uda się jutro. Przy układach z klubami prawicy zawsze tylko dobro narodu naszego trzeba mieć na oku, ale prztem nigdy nie zapominać o ideach postępu stanowego, a jeśli tego dobro kraju wymaga, choć umiarkowanego.

Katdy członek delegacji wreszcie powinien działać ręką w rękę ze sejmami, a uchwały tegoż stać się dlań muszą wskazówką do postępowania w radzie państwa, on bowiem powinien być wykonawcą woli sejmowej. Wybierając między wielką a małą polityką dr. Roszkowski przynosi osobistnie, a to dla utrzymania status quo w monarchii. Tysiące jeszcze spraw możnaby przy takim składzie rzeczy załatwić i trzeba korzystać z danej nam pozycji w radzie państwa, gdyż delegacja nasza we Wiedniu jest jedyną, która reprezentuje parlamentarnie naród Polski.

Mówca obiecuje w razie zaszczytowania go mandatem, w duchu wypowiedzianych powyżej zasad działać, a jeśli w obronie postępu w kolizyjach z regulaminem klubu, natenczas odwołałby się do sądu swych mocodawców.

Huczne oklaski towarzyszyły ustępującemu z trybuny mówcy, który, aczkolwiek tylko pobieżnie, poruszył znane, a niestety nigdy nieosiągnięte detydery, przemówieniem swem, trwającym przeszło godzinę, uzyskał sobie serca wyborców.

Jako drugi mówca wystąpił p. radca Hanasiewicz. W krótkim przemówieniu oświadczył, że nie kandyduje, i że nigdy kandydować nie myślał; gdy atoli grono zycielnych mu wyborców postawiło jego kandydaturę i w gazetach mowa o niej była, oświadcza, że miałby sobie za obowiązek przyjąć tak zaszczytny mandat, gdyby wyborcy takowy mu powierzyli. Programu nie wygłasza, a po ukończeniu sześciomiesięcznej kadencji miałby sposobność zdać sprawę z tego, co zdziałał. Kończąc prosi wyborców, aby głosowali według swego najlepszego przekonania na dobro kraju.

Po tem przemówieniu domagało się kilku wyborców, nie bez uszczypliwych docinków, aby kandydat rozwinął swój program polityczny, a gdy żądaniu temu p. radca Hanasiewicz zadość uczynić nie chciał, twierdząc kilkakrotnie, że przecież nie kandyduje, a poznać można było zniecierpliwienie zgromadzonych, zabrał głos dr. Segel, który uspokajając wyborców zapewnieniem, że nie myśli kandydować, bo i tak już mamy zawile kandydatów, uzasadnił ostatnio to twierdzenie tem, że wiedzieć trzeba, iż Jarosławowi nie można dowierzać, gdyż tam, jak mówca z pewnością wie, nie myśla o dotrzymaniu kompromisu i p. Bartoszewski wprawdzie nie kandyduje, lecz chodzi za tem skrzętnie. Otóż ze względu na niebezpieczeństwo, zagrożające nam ze strony Jarosława, jest obowiązkiem Rzeszowian dla dobra kraju trzymać się karności obywatelskiej i nie rozpraszać głosów. Apeluje tedy jako przyjaciel do p. rady Hanasiewicza, aby w uznaniu potrzeby tej karności zrzekł się kandydatury. Dr. Jabłoński przemawiał również w tym duchu, a gdy na razie p. Hanasiewicz nie zdecydował się do odpowiedzi, i dyskusja pomiędzy niektórymi wyborcami niesmacznego nabrała kierunku, zamknięto zgromadzenie przyjąwszy wniosek, aby polecieć plakatami kandydaturę p. G. Roszkowskiego, który przed zamknięciem zgromadzenia na interpelację dra Jabłońskiego odpowiedział, że usilnem staraniem jego będzie stać się rzecznikiem w sprawach lokalnych, obchodzących dobro miast Rzeszowa i Jarosława.

Po odbytem zgromadzeniu nadszedł do p. Roszkowskiego telegram z Jarosława następującej treści: „Zgromadzenie przedwyborcze postanowiło jednomyślnie z uchyleniem innych kandydatów na posła Bartoszewskiego, a gdy w myśl uchwały powziętej przed wyborem żadne zgromadzenie się nie odbędzie, rzeczy Wny Pan jutro nie przybywać. — Komitet przedwyborczy w Jarosławiu“.

Komitet przedwyborczy, esemprzejazd zwołany, wystosował do różnych osób w Jarosławiu telegramy, aby dowiedzieć się, od kogo

właściwie powyższy telegram bez podpisanej osoby pochodzi. Z otrzymanej odpowiedzi przekonano się, że w Jarosławiu zupełnie nie odbyło się żadne walne zgromadzenie wyborcze, i że tylko jakiś komitet postawił kandydaturę p. Bartoszewskiego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że tutejszy Zbór izralicki zamysła we wtorek zwołać zgromadzenie wyborców żydowskich, w celu stawiania innej kandydatury z pominięciem dra Roszkowskiego. Byłby to krok bardzo nierozważny i prosiłbyśmy usilnie, aby w imieniu zgody obywatelskiej, w imieniu dobra kraju, zaniechano swego uporu przeciw kandydaturze, postawionej przez kwiat mieszkańców Rzeszowa na ogólnem zgromadzeniu przedwyborczem.

Otrzymujemy od p. rady Hanasiewicza następujące pismo:

Do PP. Wyborców!

Przed niedawnym czasem zawezwało mnie poważne grono P. T. Wyborców do kandydowania na opróżnione krzesło poselskie w Radzie państwa.

Już wówczas oświadczyłem prywatnie zycielnym mi, że jako kandydat wystąpić nie myślę i żadnych w tym kierunku czynić nie będę zabiegów.

Temu postępowaniu memu pozostałem wierny. Gdy jednak przychylni mi wyborcy wyraźnie deklarowali się, że nikomu innemu, jak tylko mnie głosy swe oddać zamierzają, poczuwałem się w konieczności do oświadczenia, że w razie gdyby niewzruszona wola tej części wyborców na szali akcyi wyborczej zwycięstwo odnieść miała, wówczas nieśmiały się uchylić od tego obywatelskiego obowiązku i przyjąłbym z rąk ich mandat poselski.

Obecnie jednak obawiając się rozprószenia głosów i niechęć też brać najmniejszego udziału w walce stronnictw. w której już pewne roznamiętienie występować zaczęła, cofam moje poprzednie oświadczenie i podaję niniejszem do wiadomości publicznej, że wszelkiej kandydatury się zrzekam.

Dziękując tedy serdecznie zycielnym mi PP. Wyborcom za położone we mnie zaufanie, na które nawet zasłużyłem sobie nie zdolałem, upraszam ich stanowczo, ażeby przy urnie wyborczej na mnie wcale nie głosowali.

Teofil Hanasiewicz
c. k. radca sądu.

Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego.“

Łańcut, 22. października.

(Pożar. — Mania stawiania kuczek. — Obycytańci. — Kopytkowe).

(A) Z piątku na sobotę, t. j. 17. b. m., mógłby być Łańcut cały obrócić się w garstkę popiołu, gdyż u izraelity p. W. zapaliła się ściana, przytykająca do pieca i groziło już wielkie niebezpieczeństwo przy szalonej burzy, gdyby nie energia obywateli i straży ochotniczej, która, lubo niezastawszy wody w beczkach, potrafiła ogień zlokalizować i skończyło się tylko na strachu mieszkańców. Niechaj to posłuży jako przestroga dla pp. izraelitów, którzy kochają się w stawianiu kuczek różnego rodzaju po tyłach swych domostw, a często bez zezwolenia magistratu; później przemieniają takowe na mieszkania, lekceważąc wszelkie rozporządzenia władz. Właśnie przed ro-

kiem w tem samym miejscu spaliło się kilka domów a magistrat rozporządził, że nie wolno stawiać kuczek drewnianych wśród rynku, ani też naprawiać nadpalonych. Atoli wielu z pp. izraelitów potrafiło ominąć rozporządzenie i pობudowało podobne kuczki niby przewizorycznie tylko do wiosny b. r., a obecnie mieli murować. W tym roku rada gminna się zmieniła — polityka przedwyborcza zabrała dużo czasu — i nie wypadło snou tak odrazu postępować po drakońsku i burzyć to, co już stało chociaż tymczasowo, aż wypadek ostatni poruszył sprawę na nowo. Spodziewamy się, że energicznie postąpi magistrat, odnowi uchwałę starej rady i zapobieży nieszczęściu wyniknąć mogącemu, choćby na się miał ściągnąć niełatwą, nie wiem jak grubą rybę.

Niemniej ciekawe są sprawy, gdy przyjdą licytacye na dodatki gminne. Chcący licytować, zmagają się między sobą, żeby wziąć jak najtaniej, a gdy weźmie obcy izraelita z innego miasta, wtedy narzekania, że swój nie może nic zarobić, swemu nie dadzą żyć itd. Właśnie ostatnimi czasy zaliczył dodatkowi gminny od miodu niejaki p. M. z Rzeszowa. Nasi współobywatele wyznania mojżeszowego, przewidyując w tem dalsze następstwa, gdy tylko taki obcy się wkroci, czynili w radzie trudności, aby nie potwierdzić licytanta, gdyż go nikt nie zna itp. wywodzili żale, ale rada gminna potwierdziła go, jako najwięcej ofiarującego.

Narzekamy na złe drogi po ulicach a nawet wśród rynku, ale czyż może być inaczej przy tak szczupłych dochodach, a tylu wydatkach? W obecnym roku gmina Łańcut na konserwę dróg w śródmieściu wydała 1.800 złr., a to wszystko jest niczem, chcąc drogi do dobrego stanu doprowadzić. Cóż mówić teraz o dawno uchwalonym chodniku z kamienia, tak niezgodnym dla publiczności. Czyż nie lepiej byłoby znieść targowe a postarać się o kopytkowe, o wiele sprawiedliwsze i zyskowniejsze dla gminy? Wiem naprzód, że sprawa kopytkowego byłaby twardym orzechem do zgryzienia, ale im większe trudności, tem większe zwycięstwo!

Kraków, 21. października.

(Szczególna opieka nad rękodzielnictwem krajowem).

(J) W nrze 15 *Kuryera Rzeszowskiego* jest umieszczony artykuł wstępny pod tytułem „mniej lamentów a więcej pracy“. Artykuł ten omawia kwestyę porównania robót krajowych z zagranicznymi w ogóle. Ponieważ tamże wyrażone jest również zdziwienie, aby nie dać się wyprzedzić konkurencji zagranicznej, ośmielam się w krótkości odpowiedzieć, że poniekąd same władze krajowe nie bardzo przyczyniają się do rozwoju krajowego przemysłu. Jako ilustracyę pozwalam sobie donieść wam o następującym fakcie.

Dnia 8. marca b. r. rozpisanu u nas konkurs na roboty stolarskie i ślusarskie do budynku uniwersyteckiego. W dniu 18. marca b. r. złotyli tutejsi rękodzielnicy swoje oferty, jak niemniej odpowiednie wady. Robota ślusarska oceniona była przez zarząd

kierujący techniczny mniej więcej na 24.000 złr. w. a. Firma tutejsza L. Zieleniewski i Sp. deklarowała się skuteczniej te roboty z całą dokładnością za 23.000 złr., inne firmy ślusarskie żądały trochę więcej, tylko firma Schmach z Opawy oświadczyła, że chce wykonać robotę za 22.000 złr. Aby więc takiej roboty z kraju nie wypuścić, robiła firma L. Zieleniewski i Sp. zabiegi w różnych biurach i u różnych osób, kładąc nacisk na konieczność popierania domowych rękodziel. Nadto oświadczyła też firma, że obowiązuje się za tę kwotę wykonać roboty, jaką p. Schmach był podał, aby tylko robota z kraju nie wychodziła. Na to odpowiedziano, że tak p. Schmach jest w monarchii austriackiej, jak i L. Zieleniewski i Sp., że przeciw temu nic nie można zrobić, będzie stoli staraniem sfer decydujących, aby roboty te w kraju wykonane zostały.

A co się potem dzieje? Myślicie pewnie, że obalono ofertę p. Schmacha? Nic z tego wszystkiego.

Owoce zabiegów i starań był rezultat, że zaledwie po 7-miu miesiącach raczono pp. L. Zieleniewskiemu i Sp. kaucję zwrócić, a roboty zatwierdzono p. Schmachowi w Opawie.

Zaiste dziwnem jest, dlaczego potwierdzono ofertę p. Schmacha? Czyż robota jego lepiej będzie wykonaną w Opawie niż by jej była dostarczyła firma L. Zieleniewski i Sp. w Krakowie, przecież taka firma może już dać gwarancję za dobrowy fabrykat!

Ciekawa rzecz tylko, coby ślusarze w Opawie powiedzieli, gdyby podobna robota przeszła do Krakowa?!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 27. października.

* **Wiadomości osobiste.** Posadę brygadiera, opróżnioną dotychczas w Rzeszowie, obejmują generał p. Fuchs. — Poseł nasz p. dr. Rybicki przyjechał w niedzielę do Rzeszowa. p. Edward Jędrzejowicz powrócił ze sejmu dnia 22., hr. Zubiński 24., a p. Adam Jędrzejowicz 25 b. m. — Pan Jan Wronski, profesor seminarium nauczycielskiego, przeniesionym został do seminarium adjuktów w Krakowie i opuścił już Rzeszów. — Adjukt sądowy w Nowym Sączu p. Józef Kozubowski mianowany został adjuktem sądu powiatowego w Rozwadowie z przeniesieniem do służby przy c. k. prokuratury w Tarnowie. — Minister sprawiedliwości zezwolił na zmianę miejsc służbowych adjuktom sądów powiatowych pp. Romualdowi Mydło w Myślenicach i Michałowi Gołąbowi z Kolbuszowy. — Po krótkim zaledwie pobycie w mieście naszym przeniesionym został asystentem tutejszego sądu obwodowego p. Ferenc do sądu powiatowego w Rozwadowie.

* **Podziękowanie.** Pan Stanisław Skrzyński, właściciel dóbr zastępca marszałka rady powiatowej, ofiarował dla tutejszych ubogich, chrześcian i żydów, kwotę 100 złr., pan Mojżesz Verstandig zaś z okoliczności zaślubin córki jego panny Idy 30 złr i 100 bochenków 15-centowych chleba. Zwierżchność miejska składa niniejszem wyżej wspomnianym wspaniałomyślnym dobrodziejom najszczerze podziękowanie w imieniu ubogich miasta.

Miło nam z naszej strony dodać, że zwierżchność miejska ochwaleń dery te: rośdać

w porozumieniu z ośmioma komitetami dla ubogich w większych kwotach pomiędzy upadłych rzemieślników, a w ogóle między ubogich wsiadających się śbrać.

* **Posada prezydenta sądu obwodowego** w Rzeszowie po panu Knendichu prawdopodobnie wkrótce obsadzona zostanie. W sferach rządowych zapewniają, że największe szanse mają rada sądu krajowego i c. k. podkomorzy p. Koryłowski i p. Brazon, c. k. prokurator w Krakowie. P. Brazon został tymi dniami przez ministra sprawiedliwości powołany do Wiednia. Odnośny projekt został już podobno przedłożony sankcyi cesarskiej.

* **Adres gratulacyjny.** Wiadomo, że znany filantrop Sir Moses Montefiore obchodził 24 b. m. w Anglii 100 rocznicę życia swego czyli 101 rocznicę urodzin. Tutejszy zбір izraelicki wystosował z tego powodu do zacnego patriarchy i dobrodzieja ludzkości adres ułożony przez p. M. D. Geschwinda w narzeczu hebrajskim, a ozdobnie wydrukowany czcionkami drukarni Pelara.

* **Bankiet** na cześć opuszczającego miasto nasze p. Nizioła, dyrektora seminarium nauczycielskiego, odbędzie się dziś na probostwie u ks. kanonika Gruszki. Uczestników zapisało się dotychczas przeszło 70.

* **Osoby**, życzące sobie przystąpić do zawiązującego się Towarzystwa ochrony zwierząt, mogą uskutecznić wpis w księgarni J. A. Pelara lub E. F. Arvaya w Rzeszowie.

* **Z towarzystwa łyżwiarzy.** Wydział tego towarzystwa ukonstytuował się tymi dniami wybrawszy panów: dra Ołona Koppla prezesem, Baldiniego zastępcą, Warzeszkiewicza gospodarzem, Drezińskiego Jana sekretarzem a Arvaya kasyerem. Nadto wchodzić jeszcze do wydziału pp.: Skibiński Felician i Uiberell Jakob. Donoszą nam, że tor do ślizgania urządzonym będzie w ogrodzie OO. Bernardynów. Nadto dowiadujemy się, że towarzystwo zamierza zająć się w lecie urządzeniem porządnych łaźniek i pływalni nad Wisłokiem, którejto myśli, rzuconej przez p. Koppla, z pełnem uznaniem przyklasnąć musimy.

* **Z „kółka literacko-muzycznego“.** Sekcja śpiewu obrała kierownikiem swym p. Warzeszkiewicza w miejsce ustępującego p. Idzińskiego.

* **Odczyty.** Wiadomo, że podczas ubiegłego postu „kółko literacko-muzyczne“ jeden zaledwie urządziło odczyt popularny, a to z powodu, że towarzystwo znajdowało się dopiero w śladym zawiązaniu się. „Kółko“ wychodząc ze stanowiska, że odczyty podobne z wielkiemi pojęzonymi być mogą korzyściami, zajęło się już teraz obmyśleniem stosownych kroków, aby nadać takowemu cechę pouczającej treściwości. Na wniosek dra Zagórskiego, uchwalił wydział na posiedzeniu dnia 21 b. m. zająć się na seryo tą myślą, poruczając mu jako kierownikowi sekcji literackiej przygotowanie odpowiedniego materiału do szeregu poważnych odczytów, które odbyć się mają podczas postu 1885 roku.

* **Ostatni wieczorek czwartkowy „kółka literacko-muzycznego“**, wypadł już więcej zadowalniająco, z powodu liczniejszego zebrania się członków. Do uprzyjemnienia tego wieczoru nie mało przyczyniła się gra znanej chlubnie ze swego talentu, pianistki p. O. z Łańcuta. Z przyjemnością także zaznaczyć musimy, że sympatyczna dyletantka p. B., która od czasu zawiązania się towarzystwa aż do przerwy wakacyjnej tak gorliwie cele jego popierała, na nowo rozwijać poczyna skuteczną swą działalność. Panna F. odśpiewała kilka kawałeczków, między którymi podobną się szeszeć i w erwą oddany mazurek Bartelsa. Po wyczerpaniu produkcji muzycznych zaimprovizowany taniec uzupełnił zabawę. Inicytywą podobnego zakończenia wieczoru jest, naszym zdaniem, wcale szczer-

śliwą i zgodną w zupełności z celem, objętym statutem kółka. Urzeczywistnienie myśli wprowadzenia zabaw towarzyskich po ukonstytuowaniu muzykalnych produkcyj w „kółku“ przyczyni się nie mało do popularyzowania i uprzyjemnienia czwartkowych zebrań, a tem samem wpłynie bardzo korzystnie na dalszy rozwój towarzystwa, które ma mieć na oku nie tylko kult sztuki, ale i rozbudzenie i uprzyjemnienie towarzyskich stosunków.

* **Znowu teatr.** Pan Piasecki, który z nową swą trupą z Tarnowa zjechał miał do Rzeszowa, nie daje jakos znaku życia, pomimo, że zamówił salę w hotelu „Lullmszyna“ i takową zapewnił sobie zadatkami. Gdzie się obecnie obraca, trudno powiedzieć, gdyż lokalne czasopismo tarnowskie o pbycie jego w Tarnowie ani słowem nie wspomina. Niebiosa stoli śnać nie zapominają o nas, gdyż mamy nadzieję spędzenia nudnych wieczorów przy grze innej trupy, a mianowicie p. Baczyńskiego. Widzieliśmy bowiem wystosowany do p. Szmaji Knechta telegram z Sanoka, w którym p. Baczyński zapytuje, czyby nie mógł wynająć salę, na co odebrał odpowiedź przytakującą. Tak więc czeka nas znowu teatr!

* **Grzmoty** dały się słyszeć dziś o godzinie 1. po południu wśród deszczu, zmieszanego z krupkami — wypadek wiele liczący z tak silną agitacją przedwyborczą, w której współdziałal biorą nieznanne nam jakieś postacie, pochodzące niezawodnie z Jarosławia, celem krzewienia braterskiej — niezgody. Pokazano nam między innymi krawca w postaci agitatora, który ponoś miał zlecenie przypięcia łatki swemu jarosławskiemu mocodawcy.

* **Szkola dla pisarzy gminnych.** Z rozporządzenia p. marszałka E. Jędrzejowicza ma być zaprowadzona w biurze wydziału tutejszej rady powiatowej szkoła dla pisarzy gminnych, którym potrzebne nauki pp.: Pelc sekretarz i Szoldra, urzędnik rady powiatowej, udzielać mają. Przy egzaminach ci z pisarzy gminnych, którzy nie będą posiadali zdolności i kwalifikacyi do prowadzenia kancelaryi gminnej, zostaną od zajmowanej dotąd posady usunięci.

* **Nowe postępowanie cywilne.** W dniu 23 b. m. zebrała się w Wiedniu w ministerstwie sprawiedliwości ankietą w sprawie nowego postępowania cywilnego, w skład której wchodził: minister sprawiedliwości p. Prażak, szefowie sekcji: Benoni, Sacken, Giuliani, rady dworu: Steinbach i Krall, Eksc. Hubertinek, następnie deputowani: Lienbacher, Madeyski i Fanderlik, prezesowie sądu krajowego Streit i Kompilan, wreszcie adwokaci Hördté, Herman i Johanni. Przedmiotem obrad było zaprowadzenie w kraju trybunałów kolegialnych.

* **W sprawie małżonków Ritterów** wniesioną została dnia 22 b. m. skarga niezawodnie do najwyższego trybunału przez obu obrońców obwinionych Ritterów. Mojżesz Ritter zachorował podobno w więzieniu. Rekurs Stoehlińskiego od wymiany kary zostanie przedłożonym wprost najwyższemu sądowi. Dalej czytamy w *N. Reformie*, że z powodu procesu Ritterów wiele osób otrzymało pocztą odezwę ulotną, której treść stanowi zalecenie, aby przy wydaniu werdyktu nie spuszczano z oka fanatyzmu religijnego i korzystano ze środków, mogących wywrzeć wpływ na zapobieżenie w przyszłości nadużyciom i zbrodniom rytualnym. Ani autora tej odeszwy ani drukarni, z której wyszła, nie udało się dotąd wysledzić policyi krakowskiej; była ona jednak rozsyłana już po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych.

(X) **Koszt żelaznego mostu kolejowego** na Wisłoku pod Rzeszowem, wybudowanego w r. 1833, są następujące: Sam most, tj. konstrukcja żelazna o 2 polach o 49 metrów rozpiętości, razem z montowaniem i przesunięciem mostu kosztuje 51,040 złr. Realizowa-

nie do montowania do przesunięcia nowego i rozebrania starego mostu kosztowało 16,235 złr. a mianowicie drzewo 12,121 złr. a robota 4,114 złr. Rozebranie i usunięcie dwóch filarów kamiennych tródkowych 1908 zfr. Przygotowanie min dla rozsadzenia mostu na wypadek wojny 1083 zfr. Ogólna suma kosztów wynosi tylko 59,280 złr. gdyż pozostałe drzewo z rusztowania, żelazo ze starego mostu i kamienie z rozebranych dwóch filarów przedstawiają wartość 14,400 zfr.

* **Zaduszki** tegoroczne, przypadające 2. listopada, t. j. w niedzielę, obchodzone będą przez kościół dopiero w poniedziałek (3), przepisy bowiem kościelne nie pozwalają, aby nabożeństwo żałobne odprawiane było w niedzielę lub dzień świąteczny. Z tego powodu zwyczaj pielgrzymki do oświetlonych grobów cmentarnych trwać będą tego roku prawdopodobnie przez trzy wieczory z kolei.

* **Wiadomości policyjne.** Policja miejska przesyłała w czasie od 18. do 26. b. m. następującą ilość osób: Za kradzież 2 osoby, za włóczęgostwo 8 osób, za pijanstwo 4 osoby, za awantury uliczne 5 osób.

† **Probus Barczewski** jeden z najboższych ludzi w Polsce, zmarł w Francensbadzie na apopleksję. Zmarły zapisał dla uniwersytetu lwowskiego 100,000 złr., dla uniwersytetu krakowskiego 100,000 złr., dla lwowskiego muzeum przem. 20,000 złr., dla gól. towarzystwa muzycznego 15,000 złr., dla lwowskiej szkoły politechnicznej 10,000, itd. Uniwersalna spadkobierczynią po bezżennym ś. p. Barczewskim jest kuzynka jego, zamieszkała w Paryżu.

* **P. Grocholski** bawiący w Baden, pod Wiedniem, powrócił już zupełnie do sił, i jak piszą do *N. Reformy* nawet umysł mu się odświeżył w wysokim stopniu. Mimo to złożył mandat delegacyjny, a w miejsce jego wstąpił p. Męcinski.

* **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzalców Tarnobrzega za pomoci w kwocie 1000 złr.

* **Krakowska izba przemysłowo-handlowa** została rozwiązana i rozpisano już nowe wybory naszej Izby handlowej. W tym celu wezwał namiestnik prezydenta m. Krakowa, aby zajął od rady miejskiej przedstawienia jednego członka do składu komisji wyborczej. Równocześnie ma prezydent miasta przedstawić 6 mężów zaufania, a mianowicie 3ch ze stanu kupieckiego, a 3ch ze stanu przemysłowców, celem zamianowania ich członkami komisji wyborczej.

* **Nowa szkoła.** W Baryczu pod Niebylem wystawiła tamtejsza gmina za pożyczone pieniądze dość ładną szkołę ludową, którą w dniu 12 b. m. poświęcono. Muzyka włościańska, wystrzały z sąsiednich wzgórz i radosne okrzyki zgromadzonego ludu towarzyszyły tej uroczystości.

* **Konsulat rosyjski** w Brodach ma być przeniesionym do Lwowa.

* **Przec z krochmalem.** We Warszawie zawzięto się „Stronniczo miękkich gorsów“, które składa się wyłącznie z obywateli w poważniejszym wieku. Stronnicwo to wypowiedziało wojnę — krochmalowi. Wychodząc z zasady, iż sztywne gorsy u koszul nie są ani piękne ani higieniczne, że tamując transpirację skóry na piersiach a zarazem narzucając tę część ciała na zabezpieczenie. stają się źródłem niebezpiecznych zapaleń płuc a nawet i suchot (?), że krępując swobodę ruchów rodzajem twardego pancera, czynią ludzi sztywnymi i ociężałymi, że wreszcie przyczyniają niepotrzebny wydatek, który w kawalerskim zwyczaju budżecie poważną rubrykę stanowi — stronnicwo owe postanowiło nosić koszule z gorsami miękkimi. Twardo wykrochmalone i do blach stalowych podobne gorsy, w których wąs i bynajmniej nie rycerska młodzież dzisiejsza wygląda, jak „w stal zakuci“ Ajaksowie z „Pięknej Heleny“, są, według statu-

tu stronnicwa, modą niedorzecną, która się niczem ani obronić ani usprawiedliwić nie da. Modę tę nierzuciła światu ciężka i niedźwiedzioślawa Anglia, której zwinnosć i ruchliwość mieczkańców kontynentu spać nie dawała z zaskożenia. Główną panowie stronnicwa, i trzymając się przeto hasła: „Przec z krochmalem!“

Możby i w Rzeszowie ktoś wystąpił z inicjatywą założenia „Towarzystwa antykrochmalnego“, a w takim razie przyszłoby do wyboru wydziału i dostałoby się komu takim sposobem w udziale — przesusstwo!

* **Przysmaki archeologów.** Odbity niedawno zjazd archeologiczny w Odessie, zakończony został obiadem składkowym, którego oryginalne menu, było następujące: Zakąski wszystkich epok i narodów. — Spartańska czarna polewka. — Pierozki starożytne rosyjskie. — Ryby z Pontus Euxinus i flądry po scytyjsku. — Befszytki z egipskiego wołu Apisa na winie frygijskiem, z sałatą bizantyjską. — Zwierzyna po nowogrodzku. — Zaporozki kurhan, owoce carogrodzkie i taurydzkie. — Wina podawane były tylko stare, a to było najlepsze w całym menu.

III. Wieczorek muzyczny „kółka literacko-muzycznego“.

„Kółko literacko-muzyczne“ w Rzeszowie, dbałe o wykonanie swego zadania, urządziło w dniu 25 października b. m. 3. z rządu wieczorek muzyczny w sali towarzystwa. To też musimy „Kółku“ wyrazić swe uznanie jak niemniej najszersze podziękowanie, że nie omieszkało, korzystając ze sposobności, zaprosić bawiącą przypadkowo w mieście naszym pianistkę pannę *Hermię Wairauch*, by zechciała dać nam poznać artystyczną swą grę. Wdzięczni również jesteśmy pannie Wairauch, że nie odmówiła współdziałania i mistrzowską grą ujęrzejmiła nam kilka chwil wieczornych. Być urocznicą konserwatorium wiedeńskiego nie zawsze bywa rękomią wysokiego wykształcenia w muzyce, ale być taką uczennicą, jak panna Wairauch, jest już zaszczytem dla samego konserwatorium. Dawno nie słyszeliśmy podobnej gry — dawno nie widzieliśmy też pianistki, któraby z taką gracyą, werwą i z takim wykształceniem technicznym dołała pokonać trudności obranego programu. Przejęta duchem artystycznym kompozycji, z manifestowała się jako samowładczyni, umiejscawiając zniewalać tony, aby posłusznymi były najmniejszemu jej skinienu. W polonezie Chopina poznać można było, że koncertantka nie zupełnie przytłumić mogła wrażenie jakie na niej zrobiło wystąpienie wobec tak licznie zgromadzonej publiczności. Uważny słuchacz bowiem nabrał przekonania, że lekkie drżenie tonów pochodzi li z rozdrażnienia, spowodowanego wspomnianem wrażeniem. Artystka w pełnem słowa tego znaczeniu oswoiła się jednak niebawem ze sytuacją, a już odegranie etudes Liszta i Chopina pokazało, że panna Wairauch znajdowała się w najlepszem usposobieniu, a gdy wreszcie odegrała Liszta rapsodyę, doszło mistrzowskie wykonanie do tego szczytu doskonałości, że zachwył słuchaczy nie miał granic. Byłoby zbyt cennym dodać i opisywać entuzjasm publiczności, która nie szczędząc oklasków, spowodowała koncertantkę do dodania nadprogramowego numeru, który znowu stał się powodem burzy oklasków.

Kwartet muzyki wojskowej, sprowadzony z Jarosławia, urozmaicił wieczór dwoma numerami, zresztą znanymi nam z wieczorów ubiegłej zimy.

Dział Ekonomiczny.

* **Ważne dla producentów chmielu.** Według świeżo otrzymanych wiadomości z Czech podskoczyły ceny chmielu za centnar metryczny od 50 do 100 złr. Popyt za chmielem jest znaczny; ceny prawdopodobnie jeszcze więcej się podniosą. A ponieważ w Czechach chmiel jest bardzo miernie obrodził, będzie za chmielem galicyjskim popyt ó wiele większy niż dawniej, szczególnie, że handlarze, którzy dotąd ten chmiel kupowali — zupełnie są z niego zadowoleni.

* **Ministerstwo handlu** zarządziło, by od 1. listopada b. r. uwiadomiono nadawców niedorzecznych posyłek za pomocą zwrotnego awiza i żądano od nich dyspozycji co do dalszego przeznaczenia tychże posyłek. Nadawca obowiązany jest otrzymać zwrotne awizo oddać po wypłynięciu w ciągu 24 godzin urzędowi pocztowemu nadawczemu, który zarządzi dalej co należy. Nadawcy wolno żądać albo zwrócenia posyłki, albo postania do innej miejscowości, albo w końcu wydania trzeciej osobie. Inne dyspozycje np. sprzedaż posyłki nie będą uwzględnione.

* **Bank ruski**, utworzony przed dziesięciu laty w formie spółki udziałowej z nieograniczoną poręką — zbankrutował. Ponieważ wszystkie fundusze i zakłady ruskie mają w tym banku powkładane fundusze, więc wskutek upadłości banku mogą być narażone na znaczne straty. Pasywa zakładu wynoszą przeszło półtora miliona złotych reńskich, aktywa nie dochodzą miliona. Wezwany do interwencji bank krajowy ocenił możliwe straty jego interesantów na 830.000 złotych reń.

* **10-centówki.** Ministerstwo skarbu nakazało wszystkim podwładnym kasom i urzędom, mocno zużyte srebrne 10 centówki wyofać z obiegu i odesłać je do centralnej kasy państwowej w Wiedniu.

Ceny rozumieją się za 100 kilo			
Ziemniaki	RZESZÓW	LWÓW	KRAKÓW
Pszonica	8.- do 8.50	7.- do 8.-	8.- do 8.70
Żyto	6.50 do 6.75	6.- do 7.-	7.25 do 7.50
Jęczmień	6.50 do 7.-	6.75 do 7.50	7.- do 8.-
Owies	6.50 do 7.-	5.50 do 6.-	7.- do 7.50
Konicz	45.- do 50.-	40.- do 50.-	— do —
Rzepak	13.- do 14.-	11.50 do 12.25	12.- do 12.50
Groch	8.- do 10.-	7.- do 9.-	8.- do 10.50
Wyka	— do —	— do —	— do —
Okowita	— do —	28.- do 30.50	— do —

OGŁOSZENIA.

!! Za połowę ceny !!

połki zapas starczy są do nabycia

w Księgarni J. A. Pełara (H. Czernego)

W RZESZOWIE

OLEODRUKI

mianowicie:

Portret Poniatowskiego } form. 61 cm. wysokości, 47 cm. szerokości.
Portret Kościuszki }

zamiast 2-40 złr. tylko po 1 złr. 20 ct.

Żółkiewski pod Cecorą } form. 78 cm. wysokości, 78 cm. szerokości.
Chodkiewicz pod Chocimem }
Obrona Krakowa }
Przysięga Kościuszki }

zamiast 5 złr. tylko po 2 złr. 50 ct.

130 złotych, srebrnych i brązowych medali zasługi i dyplomów honorowych! 183 10-10



Najnowsze młocarnie parowe, pociągowe i ręczne od najprostszej aż do czyszczącej na sprzedaż.

Najnowsze kieraty 1-, 2-, 4-, i 6-sprzęgowe do każdej maszyny.

Sieczkarnie w 34 rozmaitych wielkościach, do krajania w dowolnej długości, najdoskonalszej konstrukcji i najlepszej roboty, wyrabiają jako specjalność i dostarczają z Wiednia

P. H. MAYFARTH & Co.,
Wien II. Praterstrasse 78

Fabryki maszyn w Frankfurcie nad Menem i w Wiedniu.

Porządni ajenci pożądan!

Handlom wysoki rabat!

Na miesiąc Październik

poleca

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny)

W RZESZOWIE

Ks. J. Krukowskiego

ROZMYŚLANIA

O TAJEMNICACH RÓŻAŃCA

Najś. Maryi Panny.

Cena 45 cnt. — z przesyłką pocztową 50 cnt.

Swieże kuracyjne

WINOGRONA

z VÖSLAU

poleca handel

207 5-7

E. G. NEUGEBAUERA

W RZESZOWIE.

Dawid Tuchfeld

W RZESZOWIE

w rynku głównym „pod jeleniem“

poleca różne gatunki

Win Węgierskich, Stare Tokajskie

tudzież austriackie

po cenach najumiarkowańszych.

172 11-12

MAŚĆ NA RUPTURĘ wyleczająca całkowicie nawet zastarzałą rupturę.
ROSYJSKA OLIVA PRZECIW GOŚCOWI, radykalny środek na wyleczenie reumatyzmu, gośca i bólów w krzyżach. Pomaga tam, gdzie wszelkie inne środki nie ulżyły. 5-6

Składów nie ma nigdzie, rozsyła wyłącznie tylko w **świszem napełnieniu**

J. GROLICH
w BERNIE (Brünn) Skonestrasse, 3

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komu by mój, pewnie działający lek

ROBORANTUM

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutującym jest ten lek przy łysinie wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży i siwieniu, włosów. Skutek po kilkakrotnym silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających słabą pamięć lub cierpiących na bóle głowy. — Roszytka w oryginalnych fiaskach po złr. 1:50 i w próbnych fiaskach po 1 złr. u

J. GROLICHA

w Bernie (Morawia)

5-6

Składy w następujących aptekach:

W RZESZOWIE tylko w handlu I. Schaitter i Sp., w Tarnowie w aptece L. Chodackiego, w Stanisławowie w aptece I. Macury, w Lwowie u Zyg. Ruckera, w Krakowie u W. Redyka, w Kołomyjach u E. Stenzla, w Tarnopolu u F. Jamró giewicza, w Żywiecu u M. Pawluszkiwicza, w Drohobyczu u T. Jabłońskiego, aptek. w Jarosławiu u Józ. Rohm apt. w Jaśle u J. W. Brąglewicza w Czerniowcach u Ign. Schuircha. N. B. W powyższych składkach można także nabyć Grolicha „KARPAČKA WODĘ DO UST“, radykalny środek przeciw każdemu bolowi zębów. Usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebną do utrzymania i zachowania czystych zębów. — Flakon 60 ct.

Dr. J. G. POPPA

woda anaterynowa

do ust i proszek roślinny do zębów

działają skutecznie

na błony śluzowe podniebienia, wzmacniają naczytnia krwiste dziąseł, usmierzają ból zębów niezawodnie i mogą być użyte we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i najpewniejszym skutkiem.

Roślinny proszek do zębów

usuwa osad zębowy, utrzymuje emalie zębów i czyni je śliskimi a w ustach zostawia bardzo przyjemny zapach.

LEKARSKIE UZNANIE

Woda anaterynowa do ust c. k. naddentysty J. G. Poppa w Wiedniu I. Bognergasse 2, działa skutecznie na błony śluzowe podniebienia, wzmacnia naczytnia krwiste dziąseł, czyści zęby i nadaje im naturalną barwę, usmierza ból zębów pewnie i może być użyta we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i największym skutkiem. Roślinny proszek do zębów Poppa czyści gruntownie zęby, usuwa osad zębowy, zachowuje emalie zębów i wzmacnia dziąsła, nadaje bardzo przyjemny zapach w ustach, dlatego też oba lekarstwa każdemu najumienniejsze polecić mogą.

Wysokie Myto (w Czeckach) 1761 2-2

Dr. med. Józef Fischl, magister chirurgii i okulista.

Składy: w Rzeszowie: J. Schaitter i spółka, apt. A. Karpinski, apt. W. Kalinowski — w Sokołowie: apt. J. Dańczak, w Błażowej: Kamienobrodzki, w Radomyślu: apt. J. Masłowski, w Leżajsku: apt. E. Denker, w Ropczycach: apt. M. Zymirski, w Przemyśle: apt. F. Świłalski, w Głogowie: apt. F. Wateczak, w Strzyżowie: W. Zajczkowski, w Łańcucie: W. Zajczkowski, w Żańcucie: apt. M. Szulc, w Rozwadowie: apt. J. Czernecki, w Jarosławiu: apt. V. Rohm, i apt. L. Wisłocki.

NA KLAD EM

Księgarni J. A. Pelara (H. Czernego)

W RZESZOWIE

wysła broszura pod tytułem

„WINOGRONA“

jako środek leczniczy

w różnych słabościach

i niemiętkiego przez Dra E. SEGŁA

Cena egzemplarza 20 c., z przesyłką 22 c.

!Gwarancja pewności!

następujących środków uznanych od 33 lat za najdoskonalsze w swych skutkach:

Dra Suin de Bontemard'a wonięjąca pasta do zębów,

jedynie najlepszy środek konserwujący i czyszczący zęby, w całych i pół-paczkach po 70 i 35 ct.

Dra Borchard'ta aromatyczne mydło ziołowe,

najlepiej działający środek przeciw piegom, krostom, wargom i innym wyrostkom skórnym, jak niemniej przeciw pomarszczonej i zółkłej skórze; również znakomite jako toaletowe mydło, opieczetowana paczka 42 ct.

Prof. Dra Lind'e go roślinna pomada, podnosi połysk i elastyczność włosów przy czem nadaje się bardzo do utrzymania włosów w nadanym im kształcie; w oryginalnych laseczkach po 50 ct.

Dra Beringuier'a aromatyczny ekstrakt, jedyny jako woniąca przymieszka do wody, która wskutek tego wzmacnia i odżywia siły. W oryginalnych fiaskach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Balsamiczne mydło oliwne, odznacza się odzwyczajnym działaniem na miękkość i giętkość skóry: w paczkach po 35 ct.

Dra Hartunga pomada ziołowa powoduje u tyjących wzrost włosów, w opieczetowanych stołkach po 85 ct.

Dra Beringuier'a olejek z korzeni ziół, służy do utrzymania i wzmacniania włosów i brody. Flaszka po 1 złr.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej do konserwowania i upiększenia włosów, w opieczetowanych i stłopowanych fiaskach po 85 ct.

Broń Leder'ów balsamiczne mydło z olejku orzechowego, sztuka 25 ct. 4 sztuki w paczce 80 ct. Poleca się szczególnie damom przeciw popękanej i szorstkiej cerze.

Do nabycia po oryginalnej cenie w handlu

J. SCHAITTER I SPÓŁKA W RZESZOWIE

Przeszliśmy przed fałszykatami, szczególnie Dra Borchard'ta mydła ziołowego i Dra Bontemard'a pasty.

Wielu fałszerzy zostało już sądownie ukaranych w Pradze i Wiedniu.

Raymond i Sp. w Berlinie

właściciele c. k. przywileju.

8-10

NAJLEPSZA
NAFTA SALONOWA
 nieeksploatująca
 w mniejszych ilościach i beczkami
 w składzie
J. SCHAITTER i SPÓŁKA
 W RZESZOWIE. 210 4-2

KSIĘGARNIA
J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
 otrzymała na skład
 nowe wydania powieści:
OGNIEM i MIECZEM
 w 4 tomach
H. SIENKIEWICZA
 Cena **5-20** zlr.

ŚWIEŻE JESIENNE DOWOZY
 a mianowicie: 212 3-10
ŚLEDZIE SZKOCKIE
 i holenderskie,
kawior prawdziwy astrachański
 gruboziarnisty, mało solony,
sardynki francuskie w oliwie,
 mieszane marynowane czyli sardynki rejsyjne
 w beczkach po 5 kilo brutto, do wysyłki
 począł zastosowanych,
bryndza prawdziwa węgierska
 doborowej jakości,
ŁOSOSIE AMERYKAŃSKIE,
 sfr. orientalski, krajowy i zagraniczny,
DOBOROWE KASZTANY WŁOSKIE
 w woreczkach po 5 kilo,
 za nadesłaniem 2 zfr. fr. a n. c. do wszystkich
 stacji pocztowych
 poleca żaskawym względem handlu:
J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

Pracownia Kamieniarska 164 13-15
FABIANA HOCHSTIMA
 w Krakowie, ulica św. Gertrudy
 zaopatrzoną jest
W NAGROBKI
 s najtrwałej ształowa, marmuru i granitu,
 wykonane w różnych cenach począwszy od 20 zlr. w. a.
 Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków
 na rehoty architektoniczne s płaskowca lub wapińca własnych form
 i na posadzki różnobarwne, marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
Ceny znacznie niższe.

Dyplomem honorowym za wybitne wyrobienie
 w r. 1873 i medalem rzadowym za wybitne
 przemyśleń w r. 1882.

N. składek J. A. Pelara. — Odpowiedzialny za redakcyę F. Nowak.

19-2

AJENOCYA

wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po cenach fabrycznych z fa-
 bryki Umratn i Spółka. Bubna-Praga, tudzież

BIURO WYWIADOWCZE

M. LEWINSKI

delegat i członek „Przytuliska Polakiego” we Wiedniu, członek Towarz. roln. w Rzeszowie.

Rekomenduje i dostarcza oficyalistów i służy ekonomiczne, tak w kraju jakoteż i za granicą,
 również ludzi do fabryk, cukrowni, polowych i kolejowych robót w znacznej ilości i częściowo pod jak naj-
 korzystniejszymi warunkami.

Posredniczy w kupnie, sprzedaży lub zamianie dóbr ziemskich, folwarków, kamienic, lasów,
 zboża, bydła, machin rolniczych i t. p., jakoteż w wyszukiwaniu wszelkich dzierżaw.

Biuro przez zawiązanie stosunków w kraju i zagranicą, przez akuratnie i szlachetnie wypełnianie
 poruczeń, spodziewa się zasłużyć na zaufanie u Szanownych Obywateli.

SAUL BUCH
 w Rzeszowie
 przy ulicy farnej i głogowskiej
 otrzymał nowy transport
FUTER W BŁAMACH
 i skórkach
 a mianowicie: sobole, szopy, nie-
 dzwiedzie, tumaki, lisy itp., oraz
 zaopatrzył magazyn swój w wielki
 wybór nader gustownych gotowych
 futer męskich i damskich. Poleca
 również garnitury damskie najno-
 wszej mody. 208 4-6
 Ceny jak najumiarkowańsze.

Kilka tysięcy
RESZTEK SUKNA
 długości 3—4 metrów
 na całkowite ubrania męskie, płą-
 szcze damskie itd.
rozsyła za zaliczka 5 zfr.
FABRYKA SUKNA 5-6
H. GRÖLICH
 w Alt-Brünn, Klosterplatz Nr. 2.
 Gdyby rodzaj sukna nie podobał się, fabryka
 zamieni go chętnie na inny.

Izydor Wohl
 ulica Sykstuska l. 6
w e Ł w o w i e
 197 poleca Szan. P. T. Publicznosci 8-2
 swój WYŁĄCZNY SKŁAD
HERBATY
 rosyjskiej.

	zlr.	ct.
Congo, dobra	1/2 kilo	1 40
Kayów, doskonała czarna		1 80
" melange		1 80
Suchong, wyborna		2 —
" najlepsza		3 —
" melange P.		3 —
Melange (karawanowa)		4 —
Fu-czu-Fu Nr. I.		3 20
" II.		4 60
" III.		6 —
K. & S. Papów 1 rub. 60 kp. 1 funt ros.		2 40
" " 2 " " " "		3 —
" " 2 " 50 " " "		3 75
Proch z herbaty silnej		1 40
" " wybornej		1 80
" " II. prima		1 80
" " non plus ultra		2 50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
 Opakowanie franco, kupcom rabat.

Przez noszenie na szyi naszych
PIERŚCIENI PRZECIWKO PASOŻYTOM
 uwolnione zostaje każde zwierzę,
 oraz drób, (konie, psy, kury, gołębie i t. d.), w prze-
 ciągu dwóch dni od pecheł, wszów i t. p.
SKUTEK PORĘCZONY.
 Dla peów sztuka 2 marki. 174 12-24
 Przesyła franco. Prospekta gratis i franco.

Chemische Fabrik
J. O. SOMMER
 BERLIN N., Lothringerstrasse Nr. 30.

Najnowsze Tańce
 do nabycia
 w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny)
 W RZESZOWIE

Feist K.: „Chwał” Mazur	— 60
Krzyżanowski F.: „La jenn”-sso”	— 60
Polka	— 60
„Mars Strażacki”	— 60
Noskowski Z.: „Wiara, Miłość i Na- dzieja” Krakowiak i Oberek	— 90
„Pochód ślubny”	— 50
Signal M.: „Sny miłości” Walce	1 —
Wrocławski A.: „Mawalerski Galop”	— 40
„Mazury Akademickie”	— 60
„Polne Kwiaty” Walce	1 —
„Lutnia Polska” zbiór pie- śni narodowych na fortepian	1-20

Z Drukarni J. A. Pelara (H. Czernego).